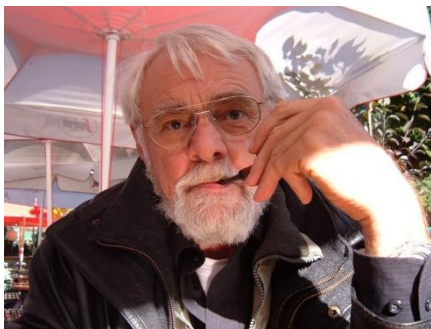


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

40-lecie Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt

Niemiecki Instytut Polski w Darmstadt obchodzi w tym roku 40-lecie działalności, niestety bez **Karla Dedeciusa**, twórcy i byłego dyrektora tej wielce zasłużonej dla nas placówki. Swego czasu Danuta Zagrodzka przeprowadziła obszerny wywiad z Dedeciusem, znakomitym tłumaczem, wydawcą, a także pisarzem. Wywiad nosił znamienity tytuł: Kto stoi za Dedeciusem? Na pytanie dlaczego robi Pan to wszystko, Dedecius odpowiedział z właściwą sobie nutką filozofii: „Z głupoty. Ireneusz Iredyński zapytał mnie kiedyś: dlaczego pan tłumaczy, przecież umie pan pisać? Ale ja nie lubię ekshibicjonizmu, a jako pisarz musiałbym pokazać wszystko, co mam w środku. Nie lubię się innym sobą zajmować”. Taki był i takim Go pamiętamy. Ze względu na zarazę pandemii, uroczystości w zasadzie przełożono na nieznaną termin choćby w przybliżeniu.

W przygranicznych Ślubicach istnieje Biblioteka Kolegium Polonicum współpracująca z Europejskim Uniwersytem w Frankfurcie nad Odrą. Jak poinformowała moją córkę długoletnia współpracownica śp. Karla Dedeciusa, Pani Karolina Walczyk; prywatne archiwum dyrektora Instytutu tuż przed śmiercią, przekazał on swoją decyzję, oczywiście wraz z zasobami bibliotecznymi, właśnie ślubickiej Bibliotece, co jest dowodem na wielkość tego pasjonata polską literaturą. Warto będzie odwiedzić kiedyś te miejsce z racji choćby tego, że dotąd nie znalazłem jakichś danych z jego biografii o kontaktach z Zelowym. Pisząc książkę o Dedeciuse, „Odeszło, przeminęło w milczeniu”, musiałem pominąć ten wątek, nie znalazłszy w archiwach informacji w tej mierze. W jednej ze swoich publikacji książkowych Karl Dedecius napisał: „Tłumacz to taki człowiek, który lubi pisać, ale nie lubi siebie”. Obok pracy translatorskiej, Dedecius pracował całe 25 lat w firmie ubezpieczeniowej. Znał doskonale język polski, ponadto rosyjski

i „trochę” czeski. Wspecjalizował się zatem w językach słowiańskich i jak kiedyś zauważył: „już z tego chomonta nie mógł się, wydostać”. Miał to w genach również za sprawą łódzkiej szkoły o kierunku humanistycznym. Niemieckie gimnazjum w Łodzi wychowywało uczniów w zawodach kupieckich. Jego matka była Niemką, ojciec wywodził się z Sudetów. Jako niskiej klasy urzędnik wysłał syna do polskiej szkoły, być może z prostej przyczyny – cześnie było tam tańsze, a więc nie była to jakaś pobudka patriotyczna, jak wspominał Karl. Wspominał też jak to na podwórku wołano wtedy za nim: „Szwabie, karaluchu, twoja matka na łańcuchu”. Cóż, przyjdzie nam jeszcze nie raz odkrywać tę zasłużoną dla polskiej literatury postać niezwykle też elekwentnego człowieka, życzliwego nam, Polakom, a być elekwentnym, to znaczy powiedzieć coś komuś, właśnie nam...

Kazimierz Ivsosse

Od redakcji:

Karl Dedecius w swojej biografii wspomina, jak w roku 1938 przyjeżdżał na wakacje do swojej babci, do podzelowskich Pożdżenic, skąd pochodzili jego rodzice. W latach dwutysięcznych Dedecius wielokrotnie przyjeżdżał do Zelowa, głównie do Parafii ewangelicko-reformowanej.

Urodził się 20 maja 1921 roku w Łodzi. Jego rodzina trafiła do Zelowa i Pożdżenic ze Szwabii i Sudetów. Niemiecki tłumacz i popularyzator literatury polskiej i rosyjskiej. Zajmował się także eseistyką i teorią przekładu, publikował w prasie oraz wykładał w szkołach wyższych. W czasie II wojny światowej został wcielony do Wehrmachtu we Frankfurcie nad Odrą. Latem 1942 znajdował się na froncie wschodnim pod Stalingradem. W latach 1943-1949 przebywał w sowieckiej niewoli. W 1952 wyemigrował do RFN. W 1959 roku ukazał się pierwszy tomik jego przekładów polskiej liryki „Lekcja ciszy”. Sensację obudziło jego tłumaczenie „Myśli nieuczesanych”, które sprzedano w nakładzie ponad 300 tys. egzemplarzy. W 1980 został założycielem i pierwszym dyrektorem (do 1999) „Deutsches Polen-Institut” (Niemiecki Instytut Kultury Polskiej) w Darmstadt, który zajmuje się popularyzacją polskiej twórczości w Niemczech oraz kontaktami między oboma narodami. Wydał kilkadziesiąt antologii i tomów indywidualnych pisarzy. Jest edytorem 50-tomowej serii Polnische Bibliothek (Biblioteka Polska) obejmującej literaturę polską od średniowiecza po współczesność. Łącznie tłumaczył ponad 300. poetów i prozaików, w tym Mickiewicza, Miłosza, Szymborską, Różewicza, Leca, Herberta, Wojtyłę. Za dzieło życia uznawana jest 7-tomowa „Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts” („Panorama literatury polskiej XX wieku”). Od 2003 roku polscy tłumacze literatury niemieckojęzycznej oraz niemieccy tłumacze literatury polskiej, nagradzani są nagrodą imienia Karla Dedeciusa. Wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in.: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec (1994), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (1995), Orderem Orła Białego (3 maja 2003), Niemiecką Nagrodą Narodową (2010). Doktor honoris causa kilku uniwersytetów. Zmarł 26 lutego 2016 roku we Frankfurcie nad Menem.

Marta Nadworna

twoja samotność

ostatnio mam lepsze zdanie o samotności

wiem że teraz jest przy tobie a skoro tak to musi być bardzo cierpliwa życzliwa i oddana

jak inaczej mogłaby z tobą wytrzymać

niczyja

z rąk cię wypuszczam siebie uwalniając chyba tak naprawdę nigdy nie byłeś mój a może to tylko ja byłam niczyja

jeśli spotkasz tęsknotę dbaj o nią tak jak o mnie wtedy i ona odejdzie

w ramionach smutku

usiadła na skraju parkowej ławki do smutku się przytuliła żalem niczym apaszką owinięta z uwięzłą w gardle jak sucha bułka rozpaczą

spokojny wieczór prawie cichy chłodny dla innych miły

ten spokój dokoła jej nie dotyczy jej cisze łamią łyzy kąpiące i tną westchnienia głębokie

w zaludnionym parku niezauważona jak gwiazda się wypala zastyga w ramionach smutku w których trudno szukać ukojenia

w alejce szare ludzkie postury rozchodzą się już powoli ich szepty wiatr rozwiewa mgła park jak kotarą powoli okrywa

a ona posiedzi jeszcze trochę poczeka na ulgę która odprowadzi ją do domu

